Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, pszy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 86 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 25 lipca 1933 r. | Rok XIII

„NAGRODA" ZA NIESIENIE POMOCY.

Jak donoszą opolskie „Nowiny Codzienne", wyrokiem sądu wrocławskiego skazany został za szpiegostwo na rzecz Polski na cztery lata więzienia Wawrzyniec Więcek, rolnik z Pawłowa, obywatel polski.

Przestępstwo Więcka polegało na tem, że w grudniu 1932 r. przekroczył on granicę za przepustką graniczną celem niesienia pomocy i ratowania palącej się po stronie niemieckiej posiadłości.

Podczas wykonywania tych samarytańskich czynności został Więcek przytrzymany przez niemiecką policję polityczną pod zarzutem szpiegostwa, odstawiony do więzienie w Wrocławiu i ostatnio skazany na kaźń więzienną.

„UPIÓR" Z POD ŁOWICZA ARESZTOWANY.

Policja we Włocławku aresztowała 20-letniego Tadeusza Einsteina, który jest sprawcą wielu morderstw dokonanych na nieletnich dziewczętach w Łowiczu.

DZIEWCZYNKA SPALIŁA SIĘ ŻYWCEM.

Dnia 20 bm. z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar na kolonji Lubież w pow. włoszczowskim który zniszczył zagrodę Józefa Domaradzkiego. W płomieniach zginęła 8-letnia jego córka, pozatem pastwą płomieni padło kilka sztuk inwentarza żywego. —

PSY ROZSZARPAŁY ZWŁOKI NOWORODKA.

We wsi Miłosna (koło Kalisza) kilku wieśniaków zauważyło, że psy wykopały z ziemi trupa noworodka płci żeńskiej.

Ustalono, iż matką dziecka jest niejaka Matylda Kurowska, lat 19, która zeznała, że urodziwszy dziecko, zakopała je w ziemi, nie mogąc znieść hańby.

NIE ZAŁADOWALI TOWARÓW NA OKRĘT ZE SWASTYKĄ.

Hamburg. Statek „Alimnia", należący do Towarzystwa Okrętowego Bremenskiego zawiadomił zarząd towarzystwa, że musiał opuścić port w Dunkierce bez ładunku, gdyż robotnicy portowi oświadczyli, **że nie będą ładować towarów na okręt, płynący pod flagą ze swastyką hitlerowską.**

STRAJK GŁODOWY W WIĘZIENIACH.

Helsingfors. Przed paru dniami wybuchł w więzieniach centralnych w miejscowościach Ekenas i Tavastehus strajk głodowy, znajdujących się tam więźniów politycznych, prawie wyłącznie działaczów i agentów komunistycznych.

W strajku bierze udział 400 więźniów. — Strajki głodowe w tych więzieniach zdarzyły się już kilkakrotnie.

Hitler w opałach — Ideologja i życie.

Ewolucja hitleryzmu. Konkurencja państw — Opozycja w partji. Hitler ma rację

(Korespondencja własna).

Berlin w lipcu 1933 r.

Kiedy „rewolucja narodowa" była dopiero w stadjum organizowania się, jej twórcy na tysiącznych wiecach i w ulotkach propagandowych obiecywali zrewoltowanym masom „nacjonalizację" życia gospodarczego i śmierć „kapitalizmowi żydowskiemu".

Zaledwie kilka miesięcy upłynęło od daty objęcia władzy przez narodowych socjalistów, a już wódz ich i Kanclerz Rzeszy w jednej osobie, odżegnywuje się od tendecji „socjalistycznych", twierdząc, że druga rewolucja socjalna byłaby największem nieszczęściem Niemiec. —

Rewolucja jako pewien konieczny etap na drodze do władzy, została całkowicie zakończona, rozpoczyna się obecnie ewolucja hitleryzmu w kierunku „kapitalizmu aryjskiego". Ten nawrót do wstrętnej i upokarzającej ducha niemieckiego przeszłości, podyktowany został wzrastającemi trudnościami gospodarczemi, z któremi nowy regime uporać się nie umie, czy nie może.

Bezrobocie największy kamień obrazy powojennego życia niemieckiego, — przybiera na sile, nastrajając niezadowolenie mas przeciwko Hitlerowi.

Spowodowane ono jest kurczeniem się zagranicznych rynków zbytu, na których panuje ożywiona agitacja żydowskich kół politycznych, ostrzem wymierzona przeciw Niemcom, oraz usilną dzia łalnością gospodarczą na tych rynkach Francji, Anglji i Czechosłowacji — państw wybitnie przemysłowo-eksportowych, których ustabilizowana sytuacja wewnętrzna kształtuje się i nadal pomyślnie, co wpływa na pomyślność operacyj rynkowych.

Ta całkiem przypadkowo zorganizowana konkurencja na rynkach zagranicznych, stwarza na gruncie niemieckim sytuację bez wyjścia i psychologicznie nastraja opozycyjnie masy niemieckie. W ten całkiem nieprzewidziany sposób demagogja przedrewolucyjna narodowego socjalizmu niemieckiego mści się obecnie na hitleryźmie, w jego najtrudniejszym okresie utrwalania regimu. —

Niezależnie od kłopotów eksportowych mających wpływ na sytuację przemysłową, w łonie partji wynikły różnice niezadowolenia natury taktyczno-ideologicznej, najgroźniejsze z punktu widzenia każdej władzy.

Stara gwardja hitlerowska, o przeszłości wybitnie „marksisowskiej" pragnie urzeczywistnienia ideałów swojej młodości — rewolucji socjalnej. — Ta „druga rewolucja", jak powyżej zaznaczyliśmy spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem Hitlera i jego najbliższego otoczenia, którzy prawdopodobnie ze względów taktycznych (ucieczka kapitałów „żydowskich", bezrobocie, trudności eksportowe, zobowiązania dłużnicze — prywatne i t. d.) pragną kokietować koła gospodarcze (bez różnicy rasy) krajowe i zagraniczne, swoim wysokim liberalizmem ekonomicznym.

Ma to być prawdopodobnie okresem porewolucyjnej „pieredyszki" po którym ze zdwojoną siłą odświeżony już hitleryzm ruszyłby na okopy — kapitalizmu niemieckiego.

Hitler, dla którego kwestja wielkich pożyczek zagranicznych jest obecnie alfą i omegą jego dalszego powodzenia, gotów jest chociażby połowę swych współtowarzyszy partyjnych pozasadzać do obozów koncentracyjnych.

Dyktatorskie zapędy Hitlera umotywowane są wrzeniem tych elementów komunistycznych, które po przewrocie masowo wstępowały do partji narodowosocjalistycznej na wyraźny rozkaz z Kremla, — z tendencją do wywoływania rozłamów.

Podwójna gra Hitlera i z kapitałem i z opozycją w partji, może mu przyczynić bardzo dużo strat i kłopotów o charakterze politycznym, jeżeli oborzą dyscypliny partyjnej zawiedzie. Może się wówczas okazać, jak niebezpieczni są nawet najbliżsi przyjaciele polityczni, w obliczu niezadowolonych mas, którym w imię popularności należy schlebiać. — Nawet gdyby nie miały one racji. Objektywnie sądząc Hitler ją posiada. Czas zresztą pokaże, czy taktyka jego jest szczęśliwą dla obozu przezeń reprezentowanego, czy fatalną....

Nowy rekord polski na szybowcu

Lwów. Dnia 19 lipca na kursie lotów żaglowych nad terenami płaskiemi, zorganizowanym przez szkołę szybowcową Aeroklubu Lwowskiego w Bezmiechowej, na lwowskim lotnisku w Skniłowie Piotr Mynarski, pilot szybowcowy Aeroklubu Lwowskiego, wystartował o godz. 9 min. 40 na szybowcu typu CW-5 konstrukcji inż. Wacława Czerwińskiego za samolotem typu RWD-8 i po 6-ciu minutach holowania odczepił się na wysokości 600 m. nad poziomem lotniska, a po 2-ch godzinach lotu nad Lwowem i okolicami polecił w kierunku Stanisławowa, lądując o godz. 14 min. 12 w Brzeżanach, odległych od Lwowa o 84 klm.

Mynarski w locie tym uzyskał 1.050 m. ponad wysokości odczepienia się ustanawiając **jednocześnie nowy rekord polski, długości lotu na szybowcu w linji prostej.**

ISO HOLLO BIJE REKORD ŚWIATOWY KUSOCIŃSKIEGO NA 4 MILE

Helsingfors. Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez Fiński Związek Lekkoatletyczny w Wyborgu Iso Hollo pobił rekord światowy Kusocińskiego na 4 mile angielskie, osiągając wspaniały czas 19:01 sek. Rekord Kusocińskiego wynosił 19:02,6 sek.

Na tych samych zawodach Jaervinen rzucił oszczepem 75,72 mtr.

ŁODZIĄ UCIEKLI DO ROSJI.

Gdańsk. Trzej rybacy gdańscy bracia Zoellkau i Broening, co do których przypuszczano, że zginęli podczas połowu ryb na morzu, jak się okazało, uciekli łodzią rubacką do Rosji sowieckiej.

Uciekinierzy należeli do partji komunistycznej.

CAŁA DZIELNICA MIASTA ZNISZCZONA PRZEZ POŻAR.

Londyn. Miasto Calgary, stolicę hrabstwa Alberta w Kanadzie nawiedził **wielki pożar, który zniszczył całą dzielnicę domów.**

Uległ zniszczeniu również szereg wielkich magazynów. Straty obliczają na 200.000 dolarów. —

ZEMSTA PRAWOWITEJ ŻONY NA KOCHANCE.

Z Wilna donoszą: Onegdaj wieczorem posterunkowy na ul. Zikulskiego zatrzymał jakąś nagą kobietę, która wzywała pomocy. Posterunkowy okrył ją płaszczem i odstawił do komisarjatu.

Jak się okazało, kobieta owa padła ofiarą zemsty żony swego kochanka, z którym przybyła do niej w celu załatwienia sprawy rozwodu. Prawowita żona oburzona zjawieniem się kobiety, zaalarmowała sąsiadki, które napadły na przybyłą, pobiły ją, poczem rozebrawszy, wypędziły na ulicę.

Kochanek widząc rozwścieczone kobiety, zbiegł, pozostawiając przyszłą żonę w sytuacji nie do pozazdroszczenia.

CHŁOPIEC ZMARŁ Z PRZESTRACHU.

W Józefince pod Barcinem pow. szubińskiego wydarzył się w tych dniach niesamowity wypadek. — Mianowicie 13-letni syn gospodarski Dec, zajęty był przy paszeniu bydła. W pewnej chwili spłoszyła się jedna z krów i uciekła w kierunku torfowiska. — Chłopiec, widząc spłoszoną krowę, pobiegł za nią, uczepił się ogona, aby ją zawrócić z drogi.

Tuż przed samem torfowiskiem krowa nagle zawróciła, rzucając przyczepionego do ogona chłopca do wody. Przywołany lekarz stwierdził zgon chłopca wskutek ataku serca, wywołanego przestrachem.

Afery... afery...

Afery. Ledwie się jedna skończy już z mroków życia ukazuje się na widowni inna. Trudno byłoby wyliczyć ile afer wielkich i małych w stolicy, czy też na prowincji zdarzyło się w ostatnich paru miesiącach. I nie zmniejsza się ich ilość, a stale zwiększa. To zaczyna być tragedją społeczną. Za olbrzymią aferę oszukańczą został ostatnio aresztowany referent Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Warszawie niejaki Białowiejski. Nie tak dawno znów notowana była afera w fabryce przyrządów telefonicznych, przedtem afera magistracka.

Obserwując te fakty, odrazu widzi się w przekroju życia społecznego, dwie warstwy różniące się moralnie: jedna część społeczeństwa pracuje, zabiega, walczy nie daje się kryzysowi, druga zaś wyszukuje drogi i sposoby, wiodące do pieniędzy nielegalnie poprostu — kradnie i używa życia!

Tak, — to już warstwa w społeczeństwie, a nie „wyrzutki społeczeństwa“, jak to się dawniej mówiło. Nazbyt dużo namnożyło się „wyrzutków“, których się dziś nawet nie wyrzuca, mówiąc obojętnie: a to ten co go okradli, czy on kogoś okradł.

Byleby miał pieniądze. Wtedy prosto z kryminału wali znów do życia i życie przyjmuje go z otwartemi drzwiami restauracji, nocnych lokali, gdzie się wszystko miesza.

Trudno wtedy odróżnić tych co wrócili od tych co tam pójdą, od tych, co tylko wytchnienia czy chwilowej uciechy tu szukają za uczciwie zarobione peniądze.

Dziś doszło do tego, że afery popełniane są zupełnie świadomie z premedytacją. Ludzie zgóry obliczają ile i za jakie sumy będą siedzieć w więzieniach, ale się tem zgoła nie przejmują.

Co dziwniejsze — że inni, ci uczciwi, tak się już zżyli z aferami bankierów, urzędników, inżynierów, rejentów, lekarzy adwokatów, kupców, że tylko dziwią się, jeśli afera nie idzie w miljony.

Najtragiczniejsze w tem jest to, że afery dzieją się w sferach inteligencji, w sferach arystokracji, że przypomnimy bodaj sprawę Wańkowicza i księcia Bielskiego, lub podatkowe — w dobrach Pszczyńskich!

Nigdy tego dawniej na ziemiach Polski nie było. Nikt przed wojną o aferach nie słysza, nie wiedział.

Smutna karta naszych czasów

Upłynęło już sporo lat od wojny. Choć naprawdę, nietylko ona rozluźniła więzy moralne, nie ona stworzyła psychologję naszych dni. Tu kryzys przedewszystkiem działa, a z nim mała odporność charakterów na pokusy zła.

Sumienia ludzkie tępieją.

Jedni popełniają afery, inni idą jeszcze dalej i — popełniają zbrodnie.

Histeryzm chwili robi swoje. A wszystko razem bardzo jest znamienne dla pojmowania moralności i etyki, o które coraz trudniej na dzisiejszem targowisku życia.

Poradnik podatkowy

OBLICZENIA I POBÓR NADZWYCZAJNEJ DANINY MAJĄTKOWEJ.

Kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej, obliczone na 1933 rok, płatne są w poszczególnych grupach kontyngentowych w następujących terminach:

a) w I grupie kontyngentowej — połowa w terminie do dnia 30 września 1933 r., — druga połowa w terminie do dnia 15 listopada 1933 r.;

b) w II grupie — cała należność w terminie do dnia 31 sierpnia 1933 r.;

c) w III grupie — cała należność w terminie do dnia 30 listopada 1933 r.

Na obliczone kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej doręcza się płatnikom nakazy zapłaty.

W razie spóźnionego doręczenia nakazu zapłaty kwota nadzwyczajnej daniny majątkowej jest płatna w ciągu dni 14, po doręczeniu nakazu.

Nieuiszczone w ustawowych terminach kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej stają się zaległością i podlegają egzekucyjnemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

Od odroczonych kwot nadzwyczajnej daniny majątkowej pobiera się odsetki.

Od nakazów zapłaty na nadzwyczajną daninę majątkową nie przysługuje płatnikom prawo odwołania się natomiast omyłki rachunkowe w obliczeniu nadzwyczajnej daniny majątkowej prostują władze skarbowe z urzędu lub na wniosek płatnika.

Jak rolnik może spłacić swoje długi

Zadłużenie wśród ludności rolniczej — i to przeważnie lichwiarskie — jest jedną z klęsk, trapiących nasze włościaństwo.

I dlatego też bardzo uczyniło Wołyńskie Wojewódzkie Biuro do spraw finansowo-rolnych, ogłaszając drukiem popularną instrukcję „Jak rolnik może spłacać swoje długi“. — Instrukcja ta powinna dotrzeć do mas włościańskich i stać się dla nich przewodnikiem w rozwikłaniu trudnych zadań majątkowych i załatwieniu się z trapiącym ciężarem zadłużenia.

Oto główne ustępy tej ważnej instrukcji.

W ostatnim roku wydana została ustawa o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich i w każdym powiecie utworzono takie urzędy rozjemcze, które mieszcze się w Sejmikach.

Urzędy rozjemcze zostały stworzone poto, by rolnikowi, który ma dług prywatny, czy to za pożyczone pieniądze, czy wzięte maszyny czy też zboże na kredyt przed dniem 1 lipca 1932 r., dług taki rozłożyć na czas nawet do 7 lat. Urząd rozjemczy może, jeżeli rolnik jest w ciężkiem położeniu, nawet odroczyć spłatę długu na pierwsze dwa lata, tak, by zaczął on spłacać dług dopiero po dwóch latach przez dalsze 5 lat. Urząd rozjemczy może obniżyć procent na przyszłość od długu do wysokości 4½% rocznie (to jest do 4 zł. 50 gr. od 100 zł. długu na rok a nie na miesiąc, jak często lichwiarze brali) A, jeżeli rolnik płacił duże procenta, tj. po 2, 3 albo 4 lub 5 złotych od sta złotych długu na miesiąc i w ten sposób naprawdę dług już wypłacił, a wekslu mu nie oddano, to urząd rozjemczy może resztę długu (wesklu) umorzyć. A zanim Urząd Rozjemczy sprawę rozpatrzy, to żeby komornik rolnika za takie długi nie opisywał, to urząd rozjemczy może wydać postanowienie, na mocy którego do czasu rozpatrzenia sprawy komornik nie będzie mógł przyjechać do rolnika i opisać lub zlicytować go za ten dług. —

Ale rząd za rolnika spraw do urzędu rozjemczego wnosić nie będzie. Każdy musi sam jaknajprędzej zwrócić się do urzędu rozjemczego, żeby jego sprawę rozpatrzył i przyznał mu wszystkie ulgi.

Ponieważ nie każdy rolnik umie napisać podanie do Urzędu Rozjemczego, rząd stworzył przy każdym Sejmiku powiatowe Biura finansowo-rolne. Tam napiszą podanie, powiedzą co i jak zrobić należy żeby wnieść sprawę do Urzędu Rozjemczego. I obliczą wiele trzeba wpłacić do Urzędu Rozjemczego, żeby sprawę rozpatrzył (Urząd Rozjemczy za rozpatrzenie sprawy pobiera po 1 zł. 50 gr. od każdych stu złotych długu i drobne jeszcze opłaty za wezwanie, wyrok itd. tak, jak w Sądzie).

Oto najprostsza droga wiodąca rolnika do oddłużenia.

Chodzi o to, by włościaństwo z tych udogodnień korzystało w najwydatniejszej mierze. — Trzeba się spieszyć, bo ustawa zawsze nie będzie i urzędy rozjemcze też zawsze działać nie będą. —

Dlatego też wszyscy rolnicy, na których ciążą długi, winni czemprędzej korzystać z dobrodziejstwa ustawy o sądach rozjemczych.

INFORMACJE.

— Rok szkolny rozpocznie się 21 sierpnia. Trwające obecnie wakacje kończą się na obszarze całego Państwa dnia 20 sierpnia br. Początek roku szkolnego, zarówno w szkołach powszechnych, jak i w średnich przypada na poniedziałek 21 sierpnia o godz. 8 rano. Przyszły rok szkolny będzie trwał do dnia 15 czerwca 1934 r.

— Ważne dla inwalidów. Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszenie przez dyrekcję kolei w Gdańsku publicznego przetargu na dzierżawę:

a) restauracji kolejowej w Tucholi,

b) fryzjerni kolejowej w Starogardzie z terminem objęcia w dniu 1. 9. br.

Bliższych informacyj udzieli wydział osobowy powyższej dyrekcji w pokoju 244 codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 11-tej do 13-tej.

— Straż graniczna otrzyma nowe mundury. Miarodajne czynniki zamierzają wprowadzić zmianę mundurów straży granicznej. Dotychczas były one ciemno-zielone, teraz będą koloru khaki, jak w wojsku.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.
(Z FRANCUSKIEGO).

22) TOM I.

— O niczem — rzekł Piotr Largitigues niespokojnie. — Czy zaszło coś niezwykłego?

— Można tu mówić bez obawy, aby kto nie usłyszał?

— Można... Ja zajmuje całe mieszkanie. — Przejdźmy do pokoju sypialnego. Jest on oddzielny, a mury są grube.

Lartigues zaprowadził gościa do wspomnianego pokoju i zamknął drzwi za sobą.

— Tutaj możesz mówić swobodnie — rzekł. — Ponieważ mnie zapytywałeś, czym nic nie wiedział, zatem nie wszystko idzie, jak należy.

— Prawda. Powód moich odwiedzin jest ważny.

— Wytłómacz się prędko.

— Chodziłeś wczoraj do grobowca Kurawiewów?

— Chodziłem.

— O której?

— O pół do piątej... krótko przed zamknięciem cmentarza.

— Wchodziłeś do środka?

— Nie.

— Dlaczego?

— Bom nie mógł drzwi otworzyć. Mój klucz nie chciał się obracać. Myślałem, żeś kazał zmienić zamek, stosownie do wydanych rozkazów. Dlatego też czekałem na wyjaśnienie.

— Czy nie spostrzegłeś nic niezwykłego wokoło pomnika grobowego?

— Zupełnie nic. Czas był zimny. Noc zapadała. Cmentarz przedstawiał obszerną samotnię.

Verdier mówił dalej:

— Czyś nie odebrał w nocy lub dziś zrana odwiedzin wysłańca z Londynu?

— Nikt u mnie nie był — odpowiedział Lartigues. — Ale czy wiesz, że ty mnie zaczynasz nabawiać przestrachu swoją tajemniczą miną i szczególnemi pytaniami. Cóż się to stało? Mów otwarcie.

— Stało się to — rzekł nowoprzybyły zniżonym tonem — stało się to, że ktoś odkrył miejsce w którem składaliśmy naszą korespondencję i że wskutek tego ten ktoś jest dzisiaj panem naszej tajemnicy... przynajmniej tej, która się odnosi do sprawy londyńskiej.

— Czyżby to był kto z policji? — szepnął Lartigues ze zmarszczonemi brwiami.

— Nie, uspokój się. Gdyby się policja nami zajmowała, tobym ci poradził, abyś natychmiast zmykał. Ten co posiada naszą tajemnicę, jest zręcznym i zuchwałym łotrem. Aby pochwycić sto tysięcy franków i papiery, które ci chciałem przesłać, nie cofnął się przed morderstwem.

— Przed morderstwem?! — powtórzył starzec przestraszony.

— Tak jest. Bez wahania zabił kobietę, której poruczonem było przynieść noty, jakie złożyłem na cmentarzu.

Lartigues drżał na całem ciele.

— Zabił Jenny Stall! — zawołał. — Zabił ją w grobowcu Kurawiewów. Widziałem jej trupa w chwili, gdy policja wysadzała drzwi grobowca i komisarz policji wchodził dla sprawdzenia faktu i rozpoczęcia śledztwa.

Mieszkaniec hotelu Niderlandzkiego złożył ręce i wzniósł oczy do sufitu z bolesnym wyrazem.

Verdier mówił dalej:

— Dziś rano zbrodnię wykryli robotnicy kamieniarscy.

— Jakim sposobem?

— Szli aleją prowadzącą przed grobowcem Kurariewów. Struga krwi przeciekającej pod drzwiami zaczerwieniła śnieg. Pobiegli z doniesieniem do nadzorcy i komisarz spiesznie wezwany przyszedł.

— Jakimże trafem byłeś tak rano na cmentarzu?

— Wcale nie trafem. Bardzo zdziwiony i niespokojny, widząc, że Jenny wczoraj nie wróciła, o ósmej poszedłem na cmentarz Pere Lachaise.

— Czy Jenny miała jakie ważne papiery?

— Tak.

— Jakie?

— Notę, którą ci przysłałem i sto tysięcy franków w biletach bankowych.

— Cóż się stało z notą złożoną przezemnie wczoraj w cymborjum na ołtarzu?

— Zabrane razem z resztą. Cymborjum było otwarte i puste.

— Ależ ten nadzwyczajny wysłannik z Londynu, o którym przed chwilą wspominałeś?

— Zapowiedziałem ci jego przyjazd na godzinę pierwszą zeszłej nocy. Musiał on mieć przy sobie papiery odnoszące się do spadku po Armandzie Dharville, któryby nam się dostał bez żadnej wątpliwości.

— Spadku? — powtórzył Lartigues.

— Tak jest.

— Znacznego?

— Dwanaście miljonów kilka kroć sto tysięcy franków.

— A! do djabła.

— Ładny grosz, prawda kolego?

— Królewski! I tyś nie widział tego wysłannika?

— Może morderca Jenny Stall pochwycił tak samo tę tajemnicę jak i tamtą?

— Czy w istocie w to wierzysz?

— To jest, jeżeli nie prawdopodobne, to przynajmniej możliwe.

— Kto może być tym zbrodniarzem?

— Głowę sobie łamię nad odgadnięciem... i nic znaleźć nie mogę.

— Chyba nas Jenny nie zdradziła?

— Przechodziła mi ta myśl do głowy, alem ją prędko odpędził. Podejrzewać Jenny o zdradę byłoby niedorzecznością. Biedna kobieta, przybywszy dwa tygodniami z Londynu, nie znała nikogo w Paryżu. Zresztą jej śmierć gwałtowna dostatecznie dowodzi, że była ofiarą a nie wspólniczką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZWOLNIENIE INWALIDÓW OD PODATKU MIESZKANIOWEGO

Według punktu 8 art. 3 ustawy o podatku od lokali z 2 sierpnia 1926 r. poz. 550 Dz. U. od podatku tego zwolnione są zamieszkałe przez inwalidów, wdowy i sieroty tychże, lokale jedno i dwuizbowe.

Ustawa stwarza tu wyjątek od zasady powszechnego opodatkowania mieszkań na rzecz Państwa i samorządu nie ze względu na rodzaj opodatkowanych lokali (mniejszych), lecz mając na względzie specjalną kategorję płatników podatku (ubogie ofiary wojny). —

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 29 grudnia 1926 r. poz. 12 powołanej ustawy postanowiło uważać za lokal dwuizbowy nawet takie, gdy w jednej izbie mieści się kuchnia.

Kuchnia zatem bez względu na jej rodzaj i przestrzeń zajmowaną w stosunku do przestrzeni pozostałej lokalu mieszkalnego, stanowiła zazwyczaj o wykluczeniu w stosunku do lokali zajmowanych przez inwalidów zwolnień podatkowych.

Inaczej mówiąc, lokal składający się z 2 izb i kuchni, zajmowany przez inwalidę itp. nie korzystał dotychczas ze zwolnienia od podatku od lokali. Jednakowoż w dniu 21 kwietnia roku bieżącego Najwyższy Trybunał Administracyjny w sprawie l. rej. 10494/31 (Drozdzika p-ko Magistratowi m. Sierakowa) wydał zasadniczo orzeczenie, zmnieniające odtąd gruntownie dotychczas istniejący stan rzeczy.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wypowiedział się bowiem, że kuchnia może mieć, lecz nie musi mieć charakteru izby i od tego uzależnionem jest opodatkowanie lokalu o 2 ubikacjach, nie licząc kuchni. Znosi się zatem domniemanie, płynące z ustawy, że kuchnia ma zawsze charakter izby, bo stosownie do okoliczności, jak zaznaczył Trybunał, (rozmiary, urządzenie itp.) może ona tego charakteru nie posiadać.

Czem jednak mają się kierować władze przy ustalaniu takiego lub innego charakteru kuchni, Trybunał nie wskazał. Wypowiedział się tylko Trybunał w tym sensie, że postanowienia ustawy o ochronie lokatorów (art. 4 ust. 2 z dnia 11. IV. 1924 poz. 406) nie są w tym względzie miarodajne.

W każdym jednak razie władza czy to wymiarowa (Magistrat) — czy odwoławcza (województwo) winna ściśle ustalić na podstawie danych faktycznych, sporny w odpowiednim wypadku charakter kuchni, od czego uzależnia się wymiar podatku.

ZWROT CEŁ PRZY WYWOZIE ZBÓŻ, SŁODU I PRZEMIAŁU.

Przy wywozie zagranicę standaryzowanych: zbóż, produktów przemiału i słodu, wytworzonych w kraju, przyznaje się zwrot ceł, uiszczonych za sprowadzone z zagranicy i zużyte do wytwarzania tych towarów nawozy, materjały pomocnicze i urządzenia, według następujących norm:

1) za 100 kg. pszenicy, żyta i jęczmienia zł. 6,—; 2) za 100 kg. owsa zł. 4,—; 3) za 100 kg. mąki pełnej zł. 10,— innej zł. 8,—; 4) za 100 kg. kaszy jęczmiennej zł. 12,—; 5) za 100 kg. słodu zł. 3,—.

Zwrot cła uskutecznia się na podstawie kwitów wywozowych.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1933 r. i obowiązuje aż do odwołania, a ogłoszenie zostało w 53 Nr. Dz. Ust. poz. 406. —,

Kowalewo

— **Urlop.** Naczelnik tut. sądu p. Chmielewski rozpoczął z dniem 24 lipca 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

— **Ceny targowe.** Na ostatnim targu płacono za: funt masła 0,80—1,00 zł; jaja 0,80—0,90 zł: śmietana litr 1,00 zł; borówki litr 0,20—0,25 zł; poziomki 0,30 zł za litr; maliny 0,30 zł ltr; grzybki 0,20 zł litr; kalarapa 0,10 zł pęczek, marchew 0,05 zł pęczek; kalafjory 0,10—0,25 zł sztuka; ogórki ft. 0,40 zł; kartofle nowe 0,03—0,04 zł ft.; cebula 0,10 zł pęczek; fasola biała 0,15 zł ft.; zwykła 0,10 zł ft.; groszek 0,10 zł ft.; pomidory 0,60 zł funt.

— **Podróż bez biletu.** Trzech łazików, Gajer Władysław z Grudziądza, Grabowski Bronisław z Boguszewa i Pelpliński Leon z Grzywna wybrali się w podróż bez biletu. Wsiedli do pociągu w nocy z 18 na 19-go w Toruniu a w Kowalewie chcieli uniknąć kontroli i wysiedli na drugiej stronie toru, aby po kontroli znowu wejść do pociągu i jechać dalej na „gapę". Nie udało im to się jednak i zaraz zaopiekowała się „podróżnymi" policja, która odstawiła ich do Sądu w Kowalewie.

— **Z sali sądowej.** Ratkiewicz Adam z Wielkich Radowisk wybrał się pewnej nocy do Piątkowa, gdzie zabrał z kopca 3 ctr. kartofli na szkodę majętności Piątkowo. Za to skazany został na 14 dni aresztu. z zawieszeniem na 2 lata. Od kosztów postępowania i opłat sądowych został uwolniony.

— **Kradzież.** Kocińska Anna z Kowalewa wybrała się pewnego razu w odwiedziny do Stanisławy Kilińskiej w Pływaczewie. Gdy Kilińska na chwilę wyszła z domu, Kocińska zaczęła wtedy gospodarzyć i zabrała obrączkę ślubną, browning, 2 metry flaneli, koszulki dziecinne, oraz 6,50 zł gotówki. Stanisława Kilińska obraziła się na tak „miłego gościa" i sprawę skierowała do policji. Za tę „wizytę" otrzymała Kocińska 6 miesięcy więzienia. Od kosztów i opłat sądowych została uwolniona. Napewno odechce się jej składanie podobnych wizyt w przyszłości.

— **Kradzież roweru.** Pewnej niedzieli pojechał Górski z Pływaczewa rowerem na nabożeństwo do Zielenia. Rower pozostawił przed oknem p. Jankowskiego, lecz nie powiedział mu o tem. Podczas nabożeństwa przyszedł do p. J. jakiś jegomość, zażądał wody, potem wyszedł, osiadł na rower i pojechał. Gdy Górski wrócił z kościoła już roweru nie było. O kradzież tę podejrzany był Kurek Franciszek z Chełmonia, kilkakrotnie karany, którego Jankowska poznała jako tego, który zabrał rower. Kurek jednak stanowczo wyparł się tego i powołał się na świadków, którzy mają stwierdzić jego alibi. W tym celu rozprawa została odroczona do 8-go września br.

— **Miłe rodzeństwo.** W Lądach żyje rodzeństwo Butlewskich. Jedna z sióstr jest właścicielką gospodarstwa, do którego rościł sobie także pretensje brat jej Stanisław. Nie mogąc doczekać się swojej części zaczął chodzić w nocy i sam zabierać kartofle, do których, według swego mniemania miał prawo. Siostrom Butlewskim sprzykrzyło się to samowolne zabieranie, i gdy raz napotkały go przy zabieraniu kartofli, sprawę oddały do policji. Braciszek stanął przed sądem, oskarżony o kradzież 3 ctr. kartofli na szkodę swej siostry. Zapytany przez sędziego, o co wnosi, odpowiedział, że wnosi o „apelację". Sąd jednakowoż nie uznał jego wniosku o „apelację" i skazał go na 14 dni aresztu. Od kosztów postępowania i opłat sądowych został uwolniony.

— **Kradzież.** Na ławie oskarżonych zasiadł kilkakrotny recydywista Pokrętowski Izydor bez stałego miejsca zamieszkania, oraz dwaj bracia Wiśniewscy: Bolesław i Bernard z Chełmży. Pokrętowski swego czasu włamał się do hotelu p. Grzymisławskiego i skradł ubrań, wódek i rozmaitych innych rzeczy na sumę około 500 zł. Niektóre rzeczy jak ubranie i płaszcz sprzedał Wiśniewskim po bardzo niskiej cenie. Policja, która ma dobry nos, wywąchała, że tam z tem kupnem coś nie w porządku i zaaresztowała Pokrętowskiego. Przed sądem P. tłomaczył się, że on nie ukradł, tylko jadąc do Torunia, spotkał się na dworcu w Toruniu z pewnym osobnikiem, który prosił go, aby przypilnował mu walizki tak długo, aż on bilety wykupuje. Pokrętowski jednak nie czekał tak długo, aż przygodny towarzysz przyjdzie z biletami, lecz zabrał walizkę i uciekł. Jego zdaniem to nie jest kradzież i nie powinien być za to karany. Sąd jednak nie bardzo wierzył jego fantastycznemu opowiadaniu, które miało być tak prawdziwe jak „słońce na niebie" i skazał go na dwa lata więzienia, a „niewinnych" Wiśniewskich każdego na 6 miesięcy więzienia. Bernardowi W., dotychczaas nie karanemu zawiesił Sąd karę na przeciąg 3 lat. Od kosztów i opłat sądowych zostali wszyscy uwolnieni. Pokrętowskiego zakuto zaraz w kajdany i odstawiono z powrotem do „okrąglaka" w Toruniu, gdzie będzie miał dosyć czasu do rozmyślania nad „niewdzięcznością" fachu złodziejskiego.

— **Usiłowana kradzież.** Na ławie oskarżonych zasiadł Wiąż Ignacy, który obwędrował już całe Pomorze, aż w drodze do Kostrzynia natrafił na Kowalewo i tu skusiło go otwarte okno w mieszkaniu p. Żuławskiego na Placu Wolności. Zaczął już majstrować przy szafie, lecz został spłoszony i przytrzymany przez policję. Dostało mu się za to 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Napewno zdaleka będzie w przyszłości omijał tak niewdzięczne miasto.

— **Kradzież.** Na polach majętności Piątkowo znajduje się stodoła polna. Stodoła ta nie dała spokoju małżonkom Jankowskim, którzy postanowili oderwać z niej listwy, jako niepotrzebne. Zdążyli już oberwać 50 listew, lecz właścicielowi to się nie podobało i sprawa znalazła się w sądzie. Za te nieszczęsne listwy dostali 14 dni aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Od kosztów i opłat zostali uwolnieni.

— **Kradzież słupka.** Kurkowski Jan z Kowalewa jechał pewnego razu rowerem z Torunia i zobaczył w rowie koło Gronomostu pęk bielizny, który zabrał i przywiózł do domu. Dziwnym trafem zginął w tym czasie słupek od bielizny p. Nadolskiemu z Kowalewa, który idąc śladami zaszedł na podwórze, gdzie mieszka Kurkowski i zastał go przy rąbaniu słupka. Sąd uznał go winnym, uwolnił go jednak od kary dla małej wartości słupka.

— **Zamienił koło.** Iwański Józef z Kowalewa posiadał wóz, którego koła już były mocno nadwyrężone i groziły rozpadnięciem się. Pewnego razu przejeżdżał koło kuźni p. Pokojskiego i tam zobaaczył wóz z nowemi mocnemi kołami. Stanął, zeszedł z wozu, obejrzał koła i odrazu powziął postanowienie. Zdjął swoje trzy stare koła i wsadził je na wóz stojący przed kuźnią, a nowe wziął do swego wozu i zadowolony z tak dobrej „zamiany" pojechał do domu. Nieszczęście chciało, że p. Pokojski pewnego razu zaczął się bardzo podejrzliwie przyglądać wozowi Iwańskiego i poznał swoje koła. Iwański koła musiał oddać a oprócz tego dostał za tę samowolną zamianę 6 miesięcy więzienia oraz musi ponosić koszta postępowania i opłaty sądowe w wysokości 20 złotych. Interes się nie opłacił.

— *Wpisy do Szkoły Rolniczej.* Wpisy na kurs jedenastomiesięczny otwiera Żeńska Szkoła Rolnicza w Kowalewie—Pomorze.

Nauka na kursie przystosowana jest dla córek rolników, a ma na celu przygotowanie tychże na dobre obywatelki i gospodynie. Początek kursu 15 listopada. — Program nauki przesyła i dalszych informacyj udziela Kierownictwo szkoły. —

ODEZWA!

Po półtora wiekowem zmaganiu się z zaborczą przemocą Naród Polski odzyskał wolność. Z niewolników, pogardzonych i prześladowanych — staliśmy się gospodarzami Państwa Polskiego. Ciężko nam było w okresie walk o wolność, jak ciężko jest matce rodzącej swoje niemowlę. Odzyskane Państwo to nie jakaś bańka mydlana, bo z niepodległością przyszły dla nas nietylko prawa i przywileje, ale i ciężkie obowiązki. Matka powiwszy wątłe pacholę zapomina o swoich bólach i przeżyciach, nie myśli już o tem, że dając życie maleństwu była na skraju możliwości utraty życia własnego, zapomniawszy o swojem ryzyko i mękach raduje się i całą swoją troską matczynną skierowuje w kierunku utrzymania życia w wątłem maluśkiem ciałku, wiedząc już z góry, że minie w trosce kilka latek a przyjdą troski nowe trudniejsze, troski o wychowanie szlachetnej duszy i charakteru człowieka. Czyż nie są podobne obowiązki i troski rozumnego obywatela jako członka Państwa. — Ciężka praca, ogromny wysiłek była niedawno dokonany dla uzyskania Niepodległości a dzisiaj obowiązki coraz większe, coraz trudniejsze, coraz więcej pracy aby zwątłego organizmu nowopowstałego Państwa, zbudować mocarstwo, jakiem Polska w Europie być powinna.

Na Polsce ciążą różne obowiązki opieki nad Polakami wszędzie poza krajem a przedewszystkiem tam, gdzie zagraża niebezpieczeństwo wynarodowienia. Z pośród doniosłych prac, zmierzających do odniemczenia naszych kresów zachodnich i uchronienia Polaków pozostałych na terenie Rzeszy od zgermanizowania, praca w kierunku organizowania kolonij dla dzieci polskich z Niemiec była najdonioślejszą. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w 1923 r. wszystkich dzieci z zagranicy było na kolonjach w Polsce tylko 436, a w r. 1930 już 11.164, to te dwie cyfry mówią same za siebie, świadczą o pracy Z. O. K. Z. o zrozumieniu naszych rodaków z Niemiec i o ofiarności naszego społeczeństwa w kraju. Od 1923 r. do 1930 przeszło przez kolonje dziecinne w Polsce 53,786, a do dnia dzisiejszego cyfra ta wzrośnie prawie do 70 tysięcy dzieci. Siedemdziesiąt tysięcy wesołych — uśmiechniętych buziaków, tyleż tysięcy serduszek wdzięcznych Polsce za gościnność, za zdrowe powietrze, za pokarm duchowy, za poznanie swojej prawdziwej Ojczyzny, za te opowiadania kolonijnych kierowników o naszej skarbnicy łez, krwi, purpurze bohaterstwa i o perłach innych cnót najpiękniejszych, jakie w narodzie polskim przechowały się w okresie od rozbiorów do zmar twychstania.

Tutejszy zarząd powiatowy Z. O. K. Z. w myśl wytkniętego celu, urządza kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec, które w dniach najbliższych przybędą do naszego miasta.

W poczuciu wielkości potrzeb i do niosłości sprawy, zwracamy się do Was Szan. Obywatele z gorącem wezwaniem o przyjęcie do Siebie choćby jednego dziecka na czas wakacyjny. Wiemy dobrze, że około 95% dzieci polskich w Niemczech pozbawionych jest nietylko możności kształcenia się w języku ojczystym, lecz nawet pobierania nauki tego języka. Dzieciom tym, żyjącym nadto w niezwykle trudnych warunkach materjalnych, dających się szczególnie dotkliwie odczuwać w okresie obecnego kryzysu gospodarczego, musimy dać możność miesięcznego wypoczynku w odpowiednich warunkach zdrowotnych i okazję do poznania kraju i języka polskiego.

Wobec tego wzywamy Szan. Obywatelstwo, by dopomogło w akcji Związku Obrony Kresów Zachodnich w zorganizowaniu kolonji dla dzieci polskich z Niemiec. Zgłoszenia przyjmuje p. dr. Wilamowska ul. Mickiewicza. —

Dzieci umieszczone będą u poszczególnych ofiarnych obywateli tylko na wyżywienie i spanie, a opiekować się niemi będzie nauczyciel, który będzie udzielał języka polskiego.

ZARZĄD
Z. O. K. Z.

WIADOMOŚCI POTOCZNE
Wąbrzeźno, dnia 24 lipca 1933 roku

— *Z niedzieli.* Wczorajsza niedziela upłynęła pod znakiem wycieczek. Wielu wybrało się do Płużnicy na odpust, inni na odpust do Łopatek, inni znów do lasu. Ci, co pozostali w mieście poszli do cyrku „Metropol" który rozbił swe namioty w sobotę na targowisku, wzgl. kina na film „Skąd niema powrotu". Cukiernie i kawiarnie były po południu zupełnie pustę. Dopiero wieczorem, gdy się ochłodziło, w lokalach się ożywiło. Niepogoda nie jest na rękę rolnikom, którzy rozpoczęli żniwa.

— *Z Urzędu Stanu Cywilnego. Urodzenia* od 19 bm. do 24 bm.: Stanisław Kamiński, robotnik, syna; Stefan Abramowski, rob. córkę; Zygmunt Znaniecki, kupiec, córkę; Franciszek Szopiński, listonosz, syna; Paul Herzberg, rolnik, syna; Jan Bytnar, rolnik córkę.

Śluby: Nauczyciel gimnazjalny p. Karol Polcoch z p. Emilją Lucyną Sknibniewską z Warszawy. —

— *Żniwa w całej pełni.* Rolnicy w naszym powiecie rozpoczęli już w sobotę na dobre żniwa. Zbiór w niektórych okolicach nie zapowiada się zbyt pomyślnie a to wskutek burz i deszczów które narobiły szkody.

— *Reklamuje się po niemiecku* Axella T. z. o p. (J. Gadebusch)) Poznań, wysyła polskiej klienteli prospekty na wodę do włosów. Dziwić się tylko należy, że polska firma zwraca się po niemiecku do ludności polskiej. — Ludność wiedzieć będzie jak się ustosunkować do wyżej wspomnianej firmy.

— *Do jutra* przyjmują P. P. listonosze i urzędy pocztowe przedpłatę na „Głos Wąbrzeski" na miesiąc SIERPIEŃ I WRZESIEŃ, wzgl. sierpień.

Jednak lepiej jest zapisać „Głos" odrazu na 2 miesiące bo niema się kłopotu z zapisywaniem co miesiąc. Zaznaczamy, że w tym miesiącu dodamy II tom „Opowieści ciekawe i pożyteczne".

— *Brak prądu.* Wczoraj wieczorem wskutek burzy jaka przeszła nad naszą okolicą nie było przez czas dłuższy prądu elektrycznego.

— *Niszczycielska praca owadów.* Smutny obraz spustoszenia przez gąsienice przedstawiają drzewa i krzewy owocowe w ogrodach. — Piękne do niedawna te drzewa czy krzewy wyglądają jak gdyby je kataklizm poraził.

— *Baczność Właściciele Nieruchomości!* — Uprasza się wszystkich właśc. nieruchomości o zgłoszenie w własnym interesie do dnia 30 lipca br. nast. danych:

1) ilość wolnych mieszkań w mieście,
2) sumę zaległego komornego do 1. 7. 1933 r.
3) ilość uzyskanych, a na podstawie moratorjum nie wykonanych wyroków w sprawie komornego i eksmisji.
4) wysokość zaległych podatków i świadczeń wszystkich kategorji.
5) trudności połączone z czynszem i administracją domu.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Tow. Właścicieli Nieruchomości, Rynek 8 II p.

Zarząd:

Dr. Piotrowski, prezes, Muszarska, skarbniczka
Sigurski, sekretarz

—:o:—

Z okolicy

× *Gorczenica* (Kradzież kur). W nocy z 18 na 19 bm. skradziono na szkodę Cohna Cezarego 18 kur, 2 worki, 1 kosę, 1 siekierę.

Skradzione kury znaleziono u Truszczyńskiego Mieczysława w Miejskiem Polu. Truszczyński wydał równocześnie wspólnika kradzieży w osobie Przystalskiego Zygmunta również z Miejskiego Pola. — Obu amatorów cudzej własności osadzono w areszcie śledczym.

× **Bartniki.** (Pożar zagrody). Dnia 22 bm. o godz. 11,30 wybuchł pożar od komina w zagrodzie Templina Wilhelma, wskutek którego spalił się dom, szopa, meble, narzędzia rolnicze itd. na ogólną szkodę 5000 zł. — Spalony objekt ubezpieczony był na 8000 złotych.

Po pogromach Polaków w Niemczech

Jak donosi prasa Hitlerowcy w Niemczech pastwią się nad Polakami. Tak było w Podstolinie, tak na Śląsku Niemieckim. Czy społeczeństwo polskie przejdzie do porządku dziennego nad pogromami rodaków w Niemczech? Czy na nie nie zareaguje?

Bezwątpienia Rząd polski zbada przez swoich przedstawicieli zagranicznych przebieg bestjalskich napadów i podejmie akcję dyplomatyczną Akcja ta, o ile skuteczną będzie, doprowadzi do wyrażenia ubolewania przez landrata lub innego dygnitarza ale to nie zapewni bezpieczeństwa naszym rodakom. Zareagować musi całe społeczeństwo i to tak dobitnie, że poczują to boleśnie Niemcy.

Cóż tedy mamy czynić? Według zasady: „gwałt, gwałtem odeprzemy" powinniśmy rozbijać zebrania Niemców w kraju naszym. Ale to nie jest godne Narodu polskiego, który mimo różnych wad zawsze odznaczał się szlachetnością. Zatem powinniśmy zareagować na polu politycznem i gospodarczem.

W życiu politycznem powinniśmy tępić w społeczeństwie naszem partyjność i zacietrzewienie. Łączmy się w jeden Naród zwarty i w jedno Państwo mocarstwowe. Wstępujmy do Przysposob. Wojsk. lub popierajmy je. Zdrajcą niech nam będzie, kto odważy się jeszcze naszych „Strzelców" nazywać bandytami i zwalczać ruch, który zmierza do obrony Ojczyzny. Śmiało piętnujemy tych, którzy naszych „Wojaków" wciągają do towarzystw partyjnych i rozbijają zwartość naszych rezerw wojskowych.

W życiu gospodarczem trzymajmy się zasady: nic do Niemca, nic od Niemca, nic przez Niemca. Popierajmy polski przemysł i polski handel żeby wytworzyć w kraju silny i zamożny stan średni. To będzie nam obroną przeciw zakusom odwetowym i szlachetną „zemstą" za pogromy rodaków w Niemczech.

Obywatel.

Piękno ziemi naszej

Na wystawie turystyczno - krajoznawczej

Oko i serce się radują!

Ile piękna, jaka rozmaitość strojów i widoków, jakie wspaniałe pomniki przeszłości, ile potęgi i siły w dziełach chwili obecnej.

Kilkaset zdjęć fotograficznych, przeważnie ze zbiorów państwowych i kilkadziesiąt studjów artystycznych polskich składają się na obraz naszych ziem.

Całość podzielona na województwa unaocznia odmienny charakter każdego z nich.

Zaczynamy od Śląska: drewniane prastare kościołki z Łagiewnik i Galasowic, charakterystyczne i dla całego Podkarpacia, tu dymem owiane huty, znów piękno górskiego krajobrazu i kominami w niebo strzelające centra ciężkiego przemysłu. Nad fotosami zaś króluje obraz malarza Śląska — „Bystra" Fałata — syna. —

Poznańskie to najmniej w wojnach dawnych i ostatnich zniszczona dzielnica, reprezentują magnackie rezydencje, stare kościoły i klasztory i najstarsze polskie zabytki, więc wieża Kruszwicy, zamek Mogilna, Strzelno, Gołuchów, Trzemeszno. Piękno poznańskiego odzwierciadlają Rupniewski, Rychtarski, Krzyżanowska, Stankiewiczówna.

Rupniewskiego i Krzyżanowskiego spotykamy również na Pomorzu. On wyczarowuje piękno Bydgoszczy („Wenecja Bydgoska"), ona uchwyciła cudownie ton i ruch fal morskich biegnących z przypływem ku brzegowi.

Fotografje z pomorskiego to pieśń na cześć nadbałtyckiego gotyku (kościoły Torunia, Grudziądza, Chełmna, Kartuzów). Dziwnie swojsko i przytulnie wyglądają drewniane domki z rynku w Rakoniewiczach, jakże podobne do domków z Łobzowa, rysowanych przed 75 laty przez Matejkę.

Fotosy z Gdyni cieszą i budzą dumę tem, co w tak krótkim czasie powstało z niczego.

Warszawę obsiadły wieńcem zamki i rezydencje magnackie i królewskie. Jest więc Wilanów i Czersk, Nieborów i Czerwińsk, Ciechanów i Przasnysz. Płock patrzy dumnie z wysokiej skały w wiślany nurt.

Rutkowski, Malicki i Kopczyński malują czary krajobrazu mazowieckiego i kujawskiego.

Dawna rezydencja Branickich, dziś gmach województwa w Białymstoku — to już kresy.

Dalej cicho jezioro Wigry z klasztorem na wyspie i mateczniki Białowiejskiej puszczy.

Nieporównany czar Wilna i jego na pagórkach rozsianych prześlicznych kościołów, odtwarzają zdjęcia i obrazy malarzy wileńskich Treflenia, Rouby, Jamonta.

Dalej wody Polesia, bujne ziemie i charakterystyczne miasteczka Wołynia, jary i groźne zamki (Trembowla, Okopy Św. Trójcy) Podola, przedziwna krasa wschodnich Karpat, cenne zabytki Lwowa i Krakowa i ich okolice. Tatry, a potem kieleckie, lubelskie i zadymiona Łódź przy strojnym Łowiczu.

Wszędzie trochę obrazów, więc Dobrowolskiego widoki lwowskie, Malczewskiego — syna, Zakopane, Borucińskiego — tryptyk typów kresowych, Stryjeńskiej — stroje ludowe z całej Polski.

Z fotografji, ze zbiorów prywatnych, wyróżniają się zdjęcia Sunderlanda, Buhłaka, Wojciechowskiego i Zyberk-Platera.

Oto czarowne piękno ziemi polskiej umiejętnie pokazane na wystawie turystyczno-krajoznawczej w Warszawie.

Polskim okrętem na Ojczyzny łono

W poniedziałek, 18-go bm. zawinął do portu gdyńskiego okręt „Kościuszko" Linji Gdynia — Ameryka", przywożąc ogółem zgórą 320 pasażerów, w tem kilku z Kopenhagi, gdzie też wsiadł na pokład konsul generalny R P. w New Yorku dr. Mieczysław Marchlewski, który poprzednio przyjechał do Europy okrętem „Pułaski" i zatrzymał się kilkanaście dni w stolicy Danji

Konsul p. dr. Marchlewski, zagadnięty przez naszego korespondenta, z którym zna się z dawnych czasów z Gdańska, — oświadczył, że podróż polskim okrętem jest naprawdę przyjemną a jeżeli w porównaniu z innemi nowoczesnemi okrętami — panują u nas braki techniczne, to wypełnia je najzupełniej nadzwyczaj uprzejma obsługa i świetna atmosfera, co jest zasługą tak dyrekcji Linji, jak również kapitana i jego wszystkich podwładnych, a już kuchnia polska jest wprost bezkonkurencyjna

Polonja zaoceaniczna — mówił p. konsul Marchlewski — sama usilnie agituje na rzecz polskiej Linji okrętowej i chociaż wielkiemi okrętami linij obcych jechałaby przez ocean krócej, to jednak z całą świadomością gorąco popiera wszystko, co nasze. Nader dodatnie wrażenie na podróżnych wywiera, gdy po drodze spotykają również polski okręt, udający się w innym kierunku, co każdego utwierdza, że komunikację transoceaniczną utrzymujemy nie od wypadku do wypadku, lecz stale. Ale słusznie zauważa p. konsul, iż Polonja amer. chętnie widziałaby przynajmniej 2 nowe okręty Linji Gdynia — Ameryka, dla której mogłaby tem skuteczniej przeprowadzać propagandę nawet wśród obcych. (Jak wiadomo — zarząd Linji Gdynia — Ameryka postanowił zbudować dwa nowoczesne okręty. — Red.).

Przedstawiciel Wasz wdał się w rozmowę z kilkoma podróżnymi wyznania izraelickiego, ludźmi, zajmującymi w społeczeństwie żydowskiem za Oceanem b. poważne stanowiska, na temat podróży polskim okrętem. Wrażenia żydów są wprost świetne, a każdy z nich mówi z niewymuszoną szczerością, że nie wyobrażał sobie, aby podróż polskim okrętem dawała tyle miłych wrażeń.

„My, Polacy wyznania mojżeszowego" — oświadcza p. B. — „zabiegamy wśród swoich w Stanach Zjednoczonych i Anglji, aby wkrótce rozpocząć wielką kampanję składkową na zakupienie nowoczesnego i umyślnie według najnowszych wymagań zbudowanego wielkiego okrętu dla Polski". Okręt ten chcemy podarować Polsce za Jej tolerancyjną politykę, za Jej opiekę nad nami"

„I myślą panowie, że to się uda?" — zagadnąłem sędziwego izraelitę.

„Z całą pewnością! Może pan o tem napisać w gazecie. A niech pan wie, że w tej sprawie pisały już wielkie gazety, wydawane przez żydów: The Day" w New Yorku i „The Post" w Londynie. Nasza agitacja w tym pod tym względem będzie miała dobry skutek, okręt transoceaniczny napewno damy Polsce w darze i będzie to zarazem nasza spokojna odpowiedź na gnębicielskie metody hitlerowców"

—o—

W przeddzień dobicia „Kościuszki" do portu gdyńskiego pasażerowie samorzutnie postanowili zożyć na ręce kapitana, p. Borkowskiego podziękowanie na piśmie, które zredagował w tonie b. serdecznym jedący „Kościuszką" zasłużony działacz polski na wychodźtwie dr. chemji Aleksander Beździk. Pismo dziękczynne podpisali wszyscy pasażerowie w liczbie 120, nawet dzieci garnęły się do podpisów, aby złożyć dowód serdecznego podziękowania dla starego wilka morskiego, kapitana Borkowskiego.

—o—

Wycieczkę Związku Narodowego Polskiego, oraz naszych harcerzy powitał przedstawiciel Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, przybyły umyślnie w tym celu z Warszawy, a na przystani ustawiła się kompanja honorowa naszych harcerzy wodnych ze sztandarem, oraz orkiestra Marynarki Woj., która wśród wielu utworów odegrała hymny narodowe Polski i Ameryki Półn.

—o—

Jak już pisałem — wielu Polaków z za Oceanu przybyło do Polski, aby się z Nią już nie rozstawać. Jest ich znacznie węcej, niż donosiłem poprzednio na postawie radjotelegramów z pokładu „Kościuszki". M. in. przyjechał z Chicago wybitny działacz polski p. B. Goszczyński, właściciel wielkiej piekarni, której kierownictwo powierzył swemu bratu. P. Goszczyński z żoną i córeczką osiedli się w Warszawie.

Okrętem „Pułaski", który zawinie do Gdyni 10 sierpnia, przyjeżdża także kilka wycieczek, oraz około 60 rodaków, pragnących osiedlić się w Polsce. Przybędzie także znany kompozytor p. Szczepan Sieja, dyrektor Narodowego Kolegjum Muzycznego z Chicago.

Kazimierz Purwin.

HUMOR

MUZYKA.



... w zastosowaniu praktycznem.

SPRYTNE BOBO.

— Mamusiu, zabawimy się w ogród zoologiczny. Ja będę małpką.

— A ja?

— Ty będziesz publicznością, która daje małpce cukierki.

PRZYJACIÓŁKI.

— Czy wiesz, że Franek oświadczył się pięć razy, zanim go przyjęłam?

— Co ty mówisz? A komu oświadczył się te pierwsze pięć razy?

ACH, TE PANIE.

— Co to znaczy, Kasiu — mówi pani do pokojówki — od godziny już spaceruję przed naszemi oknami jakiś ułan.

— I pani dopiero teraz mówi mi o tem?!!
— oburza się Kasia.

CO ON ZROBI.



— Mężu, ten łobuz ubliżył mi. Daj mu nauczkę!

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W POZNANIU

Poznań, dnia 18 7. 1933 r.

Płacono za 100 kg. w zł.

Pszenica	38,00—39,00
Jęczmień	16,00—17,00
Mąka pszenna 65%	59,50—61,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	*36,00—37,00*
Otręby żytnie	*10,50—11,25*
Otręby pszenne	*10,00—11,00*
Wyka latowa	*12,50—13,50*
Łubin niebieski	*8,00— 9,00*
Łubin żółty	*10,00—11,00*

—:o:—

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE TARGOWE KOMISJI NOTOWANIA CEN

Poznań dnia 18. 7. 33 r.

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	60—66
mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52—58
mięsiste tuczone starsze	44—48
miernie odżywione	?6—40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
tuczone mięsiste	52—56
nietuczone, dobrze odżywione starsze	42—46
miernie odżywione	34—38
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—64
tuczone mięsiste	52—56
nietuczone dobrze odżywione . .	34—40
miernie odżywione	24—30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—66
tuczone mięsiste	52—58
nietuczone, dobrze odżywione .	44—50
miernie odżywione	38—44
ŚWINIE:	
a) pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	91—06
b) pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	86—90
c) pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi	80—84
d) mięsiste świnie ponad 80 kg. .	74—68
tuczone starsze skoby i maciorki	78—86

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. ul. Mickiewicza nr. 1.